Nr. 285. We Lwowie. Wtorek dnia 2. Grudnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Z przesyłką pocztową

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. nadkownik Baczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: tud MENER i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne sie nie zwracają.

Z początkiem stycznia wyjdzie nakładem drukarni „Gazety Narodowej“ w przekładzie polskim sławne dzieło: **Żydzi i kahały**, zawierające nader ciekawe i ważne wyjaśnienia o niebezpiecznej, tajnej organizacji żydów, wystosowanej głównie przeciw chrześcianom, (ustęp z tego dzieła podały niedawno temu w łamach swych „Dziennik Polski“ i „Gazeta Narodowa“). Pierwotną edycję tego dzieła żydzi wykupili zupełnie tak, że się nawet w handlu nie okazało.

Ażeby rozpowszechnienie dzieła tego jak najwięcej ułatwić, rozpisujemy na nie subskrypcję, w której to drodze cena egzemplarza wynosić będzie wraz z przesyłką tylko 1 złr. 30 ct.

Kwotę tę najdogodniej przesłać za przekazem pocztowym pod adresem: Drukarnia „Gazety Narodowej“.

Miejscowi mogą złożyć prenumeratę w administracji lub drukarni „Gazety Narodowej.

Lwów d. 2. grudnia.

(Sprawy bieżące.)

Jubileusz cesarski rozpoczął się w Węgrzech już dnia 28 z. m. illuminacjami i galowemi przedstawieniami teatralnemi, w których w Peszcie i Budzinie król z królową i innymi członkami dynastji wziął udział, wszędzie z uniesieniem witany. Nazajutrz było przyjęcie deputacyj na zamku Budzińskim, przedewszystkiem Izby wyższej, Izby posłów, Kroacji i Slawonii, miast i komitatów. Przemowy były nadzwyczaj gorące i szczere, co też monarcha podniósł w odpowiedziach, znakomicie ułożonych. Przytoczymy tutaj tylko odpowiedź, daną deputacji Izby posłów.

„Z radością przyjmuję gratulacje posłów sejmowych i dziękuję im za pamięć przyjazną. Najdroższem życia Mego zadaniem było zawsze, uszczęśliwiać Moje wierne ludy, upewniać ich rozwój moralny i materjalny. Będzie to i na przyszłość Mojem głównem staraniem, a wasze wierne przywiązanie każe mi spodziewać się, że reprezentanci kraju z patrjotyczną gotowością wspierać będą zamiary Moje ojcowskie. W tym roku ciężkie ciosy dotknęły kraj, wiele naszych pięknych nadziei w niwec poszło; mimo to jednak niemamy powodu upadać na duchu. Nie wolno nam rąk opuszczać. Ufam w żywotność narodu, a jeżeli mądrość stanu i czysty patrjotyzm połączą się ku usunięciu złych stosunków, jeżeli interes ojczyzny jedynem będzie hasłem naszem, a to hasło czynnościami naszemi kierować będzie: to rozwój pomyślności publicznej, na chwilę zastały, podniesie się nanowo przy pracy rzetelnej i wytrwałej. Przeszlijcie panowie, mocodawcom swoim odemnie serdeczne pozdrowienie.“

Załatwiwszy obowiązki jubileuszowe w Budzinie, cesarz udał się do Wiednia, gdzie wczoraj miała być illuminacja i przedstawienia galowe w teatrach, do których, z wyjątkiem nadwornych, wstęp był wolny, a wczoraj, dzisiaj a może i jutro przyjęcie deputacji. Dzisiaj ma być wieczór u dworu, na który oprócz reprezentantów obcych dworów, dygnitarzy nadwornych, członków obu Izb Rady państwa, sejmu dolno-austrjackiego, tudzież deputatów, zaproszoną została cała Rada miasta Wiednia. Pierwsze to wydarzenie podobne, a Rada i ludność miasta przyjęła te zaprosiny z prawdziwem uniesieniem.

Z powodu jubileuszu wstrzymane zostały rozprawy wszystkich sejmow do d. 4. bm. Sejm dalmacki, który jeszcze nie jest zebrany, ma być reprezentowany przez Wydział krajowy.

Prócz urzędowych deputacyj od Rady państwa, sejmów i miast, podążyło do Wiednia także mnóstwo deputacyj od różnych korporacyj i stowarzyszeń prywatnych, od różnych narodowości, wyznań itp. A wszystkie z rozmaitemi fundacjami, przeważnie na rzecz uczącej się młodzieży i drobnego przemysłu.

Główną cechą tych wszystkich owacyj jest to, że nie są wymuszone. A jest to największa chluba, jaką się przyjmujący takie owacje poszczycić może.

Smutną bardzo wiadomość podaje *Czas* z niedzieli:

„Temi dniami rozpoczęła się w mieście naszem egzekucja wojskowa podatków. Jeszcze w lecie pisaliśmy o tym rodzaju ściągania podatków, jakim obywatele tutejsi mieli być zagrożeni; nieprzypuszczaliśmy jednak, aby środek ten przymusowy zastosowany był z taką bezwzględnością a nawet częstokroć niewłaściwie, jak tego widzimy dowody. Z jednej bowiem strony otrzymują kontrybuenci egzekucję wojskową b e z p o p r z e d n i e g o p r z y s ł a n i a zwykłego przez magistrat paletu egzekucyjnego, i to nie za dawne zaległości, lecz za b i e ż ą c e; z drugiej egzekucja nieogranicza się na jednym żołnierzu, lecz dochodzi nieraz do k i l k u d z i e s i ę c i u! A żołnierz taki egzekucyjny ma jak na kwaterze otrzymać obiad i mieszkanie. Władza wojskowa niebyłaby nawet w stanie uczynić zadość temu żądaniu władzy skarbowej, którą tu p. Uzarski reprezentuje, bo niestarczyłaby na to załoga i wypadłoby chyba nowe pułki do Krakowa sprowadzać, a nadto czyni to niechętnie, bo wie, że taki środek jest uciążliwy dla kontrybuentów a dla żołnierzy demoralizujący. Żołnierz używany jako strykcja przeciw obywatelom, pełni służbę nie swego powołania, ale pod pewnym względem policyjną a pod pewnym sądową.

Oprócz zaś egzekucyj podatkowych, wiemy o egzekucjach wcale nie należących do zakresu zaległości, jak np. w sprawie o kontrawencję stęplową, gdzie strona skazana czując się pokrzywdzoną zaniosła rekurs przeciw mylnemu, zdaniem jej zastosowaniu ustawy stęplowej. Zamiast odpowiedzi w kwestji tej spornej, przysłała władza skarbowa żołnierza na egzekucję!

W tej porze po zamknięciu miasta w skutku długo panującej cholery, która tysiące ofiar kosztowała, po krachu giełdowym, po spadku papierów publicznych, a wreszcie w chwili rozpoczynającej się zimy zarządzać egzekucję, jest to powiększyć jeszcze bardziej ciężkie klęski, jakie miasto nasze poniosło. Jeźli w Wiedniu 80 milionów uchwalono dla wsparcia handlu i przemysłu, to w Krakowie jak i w całej Galicji zamiast udziału w zapomodze z tej pożyczki, mamy egzekucję! Zwracamy uwagę sejmu i delegacji naszej na ten stan rzeczy.“

Przy tej sposobności ciekawiśmy, jaką odpowiedź da rząd na interpelację p. Bauma i reszty posłów naszych w sprawie danych pożyczek rządowych. Dodamy tu jeszcze następujące doniesienie *Oesterr. Corresp.* powtórzone we wszystkich pismach wiedeńskich: „sejmowi dolno-austrjackiemu przedstawione będzie osobne przedłożenie, mające w szczegółowym rozbiorze dać obraz jasny, jak licho stoi w pojedynczych powiatach ze spłatą długów, z powodu nędzy ogólnej pozaciąganych.“ Mowa tu o zaliczkach, danych ludności od sejmu i z funduszów państwowych.

Sprawa pożyczki 80milionowej przechodzi w komisji Izby panów jakieś dziwne koleje. To komisja odrzuciła pomoc dla giełdziarzy, to ją przyjęła wbrew, projektowi Izby posłów!... To już d. 28. zm. było ostatnie posiedzenie komisji w tej sprawie, i na sprawozdawcę wybrano p. Plenera, byłego ministra finansów, to znowu dopiero wczoraj miało być ostatnie, stanowcze jej posiedzenie!... To już jutro, to znowu aż d. 6. bm. ma ta sprawa wejść przed plenum Izby posłów!... Co jest prawdą?... nie umiemy powiedzieć, — wiemy tylko tyle, że w austrjackiej Izbe lordów zasiada aż 52 ferwaltungsratów, i że główne podpory centralizmu i giełdziarstwa, jak *Nowa Presse* itp. na gwałt potrzebują ratunku, a nie dostaną go, jeśli wniosek p. Mendelsburga utrzyma się w Izbie panów.

Na każdy sposób sprawa ta musi być przed 15. bm. skończoną, gdyż w tym dniu powinny już kasy zaliczkowe rozpocząć czynność swoją.

Z Węgier możemy na razie donieść tylko tyle, że p. Szlavy poda się do dymisji, ale że przyjmie urząd nanowo; i że na zebraniu u prezydenta Izby posłów, na wniosek Somssicha, poparty przez br. Sennyeya uchwalono dnia 29. zm. utrzymać gabinet Szlavyego, za którym się już Izba panów prawie jednomyślnie oświadczyła, i że d. 30. zm. miało się odbyć posiedzenie klubu deakistów w tej sprawie, dla ułożenia oraz programu akcji. Deak podobno się domaga, aby Ghiczego nie przyjęto do gabinetu, dopóki także formalnie nie przystąpi do obozu prawicy; jest on przeciw gabinetowi koalicyjnemu. Deak jest zresztą bardzo słaby.

Sprawy sejmowe.

III.

Niemniej ważną sprawą, którą sejm obecny zająć się powinien, jest „ochrona lasów“. Niszczenie lasów, jakby fala niepowstrzymana, szerzy się z dniem każdym, i pozbawia nas jednej z najpiękniejszych ozdób kraju, jednej z najważniejszych potrzeb życia codziennego.

Naszem zdaniem, nie powinien sejm rozejść się, nie postawiwszy jakiejś s t a ł e j z a s a d y c o d o o c h r o n y l a s ó w. Sprawy tej tak ważnej nie można zostawić w rękach samego rządu, gdyż przy najlepszych nawet jego intencjach, on wszystkiego zdziałać nie może; do tego przyłożyć muszą rękę wszystkie warstwy oświeconej naszej społeczności. Najodpowiedniejszem byłoby, według nas, utworzenie tak przy rządzie krajowym, jak i przy rządach powiatowych, o s o b n y c h w ł a d z l a s o w y c h, jak to ankieta, zebrana do rewizji ustawy lasowej, proponowała, i jak o tem w swoim czasie donosiliśmy. Zadaniem władz lasowych byłoby czuwanie nad całością lasów i wykonaniem ustawy lasowej; do nich należałoby oznaczenie l a s ó w o c h r o n n y c h i l a s ó w dla celów publicznych, w y ł ą c z o n y c h z z w y k ł e g o t r y b u g o s p o d a r o w a n i a; ich zadaniem byłoby utrzymywanie katastru lasowego, zbieranie materjałów do statystyki leśnej itp. czynności, z ochroną i policją lasów ściśle połączone. W taki sposób utworzyłaby się w kraju sieć organów ochrony lasowej, które kosztowałyby nie wiele, gdyż znaczna część członków władzy leśnej byłaby tylko perjodycznie do czynności powoływana. Także zdaje się nam być koniecznem, aby przy c. k. namiestnictwie ustanowioną została posada r a d c y l a s o w e g o, któryby był doradcą technicznym władzy krajowej w sprawach policji lasowej, czego od istniejącego i n s p e k t o r a l a s o w e g o, który prawie cały r o k m u s i b y ć n a w ó z k u, wymagać nie można, a bez orzeczeń technicznych gruntowne i sprawiedliwe załatwienie spraw dotyczących w namiestnictwie odbyć się nie może.

W ścisłym związku z ochroną lasów zostaje utworzenie k r a j o w e j s z k o ł y g o s p o d a r s t w a l a s o w e g o. Jak przy otwarciu kursu prywatnego gospodarstwa lasowego, delegat Wydziału krajowego, hr. Badeni, oświadczył, jest nadzieja, że szkoła ta wkrótce przyjdzie do skutku. Pan minister rolnictwa przyrzekł na założenie szkoły 7.000 złr. ze skarbu państwa; Wydział krajowy włożył na ten cel do budżetu krajowego złr. 5.000 i spodziewać się można rocznej subwencji dla szkoły z funduszów państwowych.

Jest więc, jak mówiliśmy, wszelka nadzieja, że dawno upragniona dla kultury krajowej szkoła leśnicza, przyjdzie do skutku. Ale nie dosyć jest założyć szkołę; główną jest rzeczą, aby byt jej był ustalony; a to stać się tylko może, jeżeli sejm krajowy uchwali, aby szkoła gospodarstwa lasowego, była zakładem krajowym, aby profesorowie tej szkoły, byli profesorami publicznymi. Nic bowiem nie podkopuje tak bytu instytucji, nic tyle nie przeszkadza jej rozwojowi,

---

Wiązanka.

III.

(Odezwa Czytelni Polskiej w Paryżu o przestrzeganiu czystości języka polskiego. Poparcie tej odezwy przez wykazanie ważności mowy ojczystej. Krytyka odezwy. Juljan Fontana. Książka o Chopinie przez M. A. Szulca napisana. Wojciech Sowiński. Jego utwory muzyczne i Słownik muzyków polskich oraz słowiańskich.)

Od zarządu Czytelni Polskiej w Paryżu, odebraliśmy odezwę w sprawie przestrzegania czystości języka polskiego. Odezwa ta wystosowana do właścicieli, zarządców i współpracowników czasopism, do powieścio i romansopisarzy polskich, podpisaną została przez pp.: Nepomucena Rajskiego, A Jeziorańskiego, niedawno zmarłego Władysława hr. Zamojskiego, H. L. Jędrzejewicza, M. Morawskiego i 29 innych tułaczów. Wykazuje ona w gorących słowach ważność języka narodowego i błaga o zachowanie go w czystości.

Skażenie mowy polskiej przez wtrącanie obcych wyrazów i zwrotów, jest w rzeczy samej zastraszające. Niema prawie dziennika i książki, któraby wolną była od „makaronizmów“ i wyrażeń obcych duchowi naszego języka. Wspaniały język Skargi, Mickiewicza i Mochnackiego, zanieczyszczony został przez pisarzy, którym się zdaje, że dość urodzić się Polakiem, ażeby pisać dobrze po polsku. Uczymy się pilnie obcych języków, wstydzimy się błędu popełnionego w francuzkiej mowie, a mowy własnej nie staramy się poznać naukowo i niedbamy o poprawne wyrażanie się po polsku. Lenistwo i niedbalstwo nasze pod tym względem nie da się usprawiedliwić spaczonem nauczaniem w szkołach od rządu zależnych. Jeżeli bowiem w zaborze pruskim wykład niemiecki wykoszlawia naszą jędrną mowę; jeżeli w zaborze moskiewskim psują nasz piękny język wykładem moskiewskiem, jeżeli nawet w zaborze austrjackim, pomimo wykładów polskich, Rada szkolna z większą starannością poleca nauczać niemieckiego niż polskiego języka; to tym świętszy obowiązek ciąży na każdym Polaku poprawienia tego, co złe sposoby nauczania psują i niweczą.

Większe niebezpieczeństwo powinno wywoływać goręcszą i czujniejszą obronę. Rządy niemieckie i moskiewskie chcą Polakom język ojczysty zepsuć, ażeby go następnie wydrzeć całemu pokoleniu i dokonać narodobójstwa, uczenie się więc po polsku, mówienie i pisanie dobrym językiem polskim jest sprawą życia narodu, jest zadaniem pierwszorzędnego znaczenia.

Naród pozbawiony bytu politycznego i oddany na łaskę i niełaskę swoim nieprzyjaciołom, musi się bronić nieustannie, nie tylko wtedy gdy z orężem w ręku upomina się o swe prawa lub z mownicy sejmowej przemawia za ich słusznością, ale zawsze i na każdym kroku codziennego życia. Każdy czyn i słowo powinno zmierzać do wielkiego celu. Nie spełnia ten służby narodowej jak należy, kto o tym celu zapomina. Czy zaś ci, którzy mową niepoprawną psują język ojczysty, pamiętają o tym celu? wątpić się godzi. Z wiedzą albo bez wiedzy pomagają oni wrogom Polski niweczyć ostatni wał obronny narodu, jakim jest mowa ojczysta. Gdyby ten wał zdobył nieprzyjaciel, naród bez ratunku przepadnie.

Ponieważ bez mowy własnej niema narodu, broniąc więc mowy, bronimy narodu. Brońmy ją tylko poważnie, rozumnie i wytrwale; brońmy ją jako jedyną spuściznę po ojcach, jako największy skarb nam przekazany, pamiętając „że z rozbitej nawy państwowej, na jednej łodzi języka uratować można byt narodu i jego niezależność!“ Że do sposobów jego obrony należy mówienie tylko po polsku do wszystkich, co na polskiej ziemi mieszkają i przestrzeganie w mowie oraz w piśmie czystości mowy, nikt nie zaprzeczy, chociaż często o tem zapomina. Nigdy dość często tego obowiązku Polakom przypominać nie można. Wdzięczni więc jesteśmy tułaczom, że nam go teraz przypomnieli.

Jeżeli jednak popieramy ich odezwę i łączymy się całem sercem z uczuciami i myślą, która ją wywołała, nic może to nas wstrzymać od przesłania autorowi odezwy upomnienia za złe jej napisanie. W odezwie Czytelni niema wprawdzie makaronizmów, ale jest gorsza od nich rzecz, to jest składnia i zwroty nie polskie. Kto uczy innych powinien sam być umiejętnym. W odezwie Czytelni polskiej z d. 26. października rb. niema stylu i logiki, za to są ślady zupełnego nieuctwa. Czyżby na wychodztwie, które posiadało tylu znakomitych pisarzów, nie było już nikogo, ktoby umiał dobrze po polsku napisać odezwę? Nie, tak źle nie jest. Znamy tam jeszcze nie jednego piękną polszczyzną piszącego rodaka i dla tego dziwimy się, że zarząd Czytelni nie udał się do którego z nich z prośbą o napisanie odezwy. Powziął on myśl piękną i pożyteczną, ale nie umiał jej wykonać i dla tego upomnienie zawarte w odezwie przebrzmi niestety bez zrobienia głębszego wrażenia.

Przypominamy sobie, że dawniej, pomiędzy tymi, którzy pilnowali na wychodztwie czystości mowy ojczystej, byli Władysław Zamojski, jenerał, i Juliusz Fontana, muzyk, astronom i gramatyk. Ostatni, od chwili ogłuchnięcia, szukał pociechy w naukach. Opócz Astronomii popularnie wyłożonej, napisał wtedy książeczkę o polskiej pisowni, i przetłumaczył „Don Quichota“. Była to dusza szlachetna, czuła, pełna harmonii, którą wylewał w utworach muzycznych, wielce przez znawców cenionych. Chopina serdeczny przyjaciel, był Fontana przez niego tak wielce szanowanym, iż prawie każdy swój utwor oddawał wielki mistrz tonów pod ocenę Fontany. Pewnego poranku Fontana ogłuchł niewiedząc o tem. Siadł do fortepianu i począł grać. Nie słysząc gry swojej, coraz silniej uderzał w klawisze do tego stopnia, że popsuł fortepian, a przecież brzmienie jego nie przeszło mu do serca. Charakter naszego muzyka zmienił się odtąd zupełnie, z swobodnego stał się bardzo ponurym. Gdy jeszcze później przyłączyły się cierpienia fizyczne, męka jego była zupełną. Życie stało się dla niego głuchym grobem, i położył koniec dniom swoim przez zaswędzenie (1869). Krótki życiorys nieszczęśliwego muzyka napisał w „Pamiętniku literacko-historycznym“ Bronisław Zaleski, ale w nim nie wymienił wszystkich utworów muzycznych przyjaciela Chopina.

Wyliczenie kompozycji tego ostatniego znajdujemy w dziele, które przed kilku miesiącami wyszło z druku w Poznaniu p. t.: „Fryderyk Chopin i utwory jego muzyczne. Przyczynek do życiorysu i oceny kompozycji“ napisał M. A. Szulc, nauczyciel wyższy przy gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu (nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.)

Skromność autora nazwała to dzieło przyczynkiem do życiorusu i oceny. Jest ono atoli najdokładniejszym opisem żywota najgenialniejszego po Bethowenie w naszym wieku muzyka, „który dla Polski tylko żył i o niej marzył, a po upadku listopadowego powstania, wieczną po niej w duszy żałobę nosił“. Autor zebrał troskliwie wszystkie szczegóły, tyczące się Chopina. Pochodzenie, urodzenie, wykształcenie, życie pomiędzy emigracją, stosunki, śmierć, usposobienie, charakter duszy i ocenienie utworów mistrza, zajmuje kolejno biografa. Nie pominął on nic, co do pełności obrazu potrzebnem było i utworzył dzieło, za które mu wdzięczni będą wszyscy zamiłowani w muzyce i w rzeczach ojczystych rodacy. O Chopinie wiele pisano. Pisał o nim Liszt, Georges Sand, Fogler, Ehlert, Józef Sikorski, Karassowski, Jan Kleczyński, O. Kolberg, Stanisław Tarnowski, Władysław Zawadzki i wielu innych; żaden atoli z wymienionych autorów nie oddał nam tak prawdziwie a sympatycznie postaci Chopina, jak pan M. A. Szulc. Książkę jego przeczytaliśmy prawie jednym tchem, jest bowiem bardzo zajmującą i dobrze napisaną.

O jednym z przyjaciół Chopina, muzyku wielkich zdolności, dotąd żyjącym na wychodztwie w Paryżu, mało wiemy, chociaż go zagranicą, a mianowicie we Francji, bardzo wysoko cenią. **W o j c i e c h S o w i ń s k i**, autor wydanego po francuzku „Słownika muzyków polskich i słowiańskich“, dzisiaj już starzec, jest artystą wyższego rzędu, wirtuozem znakomitym i kompozytorem natchnionym. Niema roku, żeby nie dał się słyszeć w koncercie w którem z miast francuzkich, i to najczęściej danym na cel dobroczynny, a mianowicie na biednych rodaków. Czytaliśmy w gazetach francuzkich wiele krytyk i sprawozdań z tych koncertów, wszystkie w naszym rodaku uznają znakomitego pianistę. Dlaczego artysta nie stanie pośród nas, i nieda poznać rodakom swojego talentu?

Utwory muzyczne Sowińskiego, których liczba jezt znaczną, również w kraju są nie znane. Wymienimy niektóre, ażeby miłośnikom muzyki ułatwić ich sprowadzenie a przyszłemu biografowi zebranie wiadomości o pracach niepospolitego rodaka, który jest zaszczytem polskiego tułactwa.

Tytuły piszemy po franuzku, jak były wydane: 1) „Souvenir d'Aquitaine.“ Mélodie de Concert pour piano; 2) „Souvenir de Thii“ Valse dedié a la duchesse de Rauzan; 3) „Scherzo“ pour piano seul, extraiit du Quintette; 4) „Prima — Sera et le Songe“ deux Mélodies; 5) „Fantaisie sur Richard-Coeur de Lion“ de Grétry; 6) Fantaisie sur Freischütz“ de Weber; 7) „Fantaisie sur Semiramis“ de Rossini; 8) „Souvenir du Chateau de Pouance“ bilogie musicale dedié a Mme la Marquise d'Aligre; 9) „Souvenir du Chateau de Persać“ Caprice pour piano, dédié a Mlle Therese de la Besge; 10) „Célebre Etude“ pour le petit doigt pour piano; 11) „Fantaisie heroique“ pour piano sur l'air: Henri IV. et l'hymne religieuse de Pologne; 12) „Chant National Polonais“ arrange pour piano seul; 13) „Reverie Etude“, pour piano, composée pour l'Union Musicale; 14) „Lento espressivo, Agitato et Finale“; 15) „La petite-douche“ Souvenir de Bagneres de Luchon; 16) „Ouverture de la Reine Hedwige“ a 4 mains; 17) Ouverture de Mazeppa“ a 4 mains; 18) „Ouverture de l'Opéra: Le modele“ arrangee pour piano a 4 mains; 19) „Hommage au genie de Plassac“ morceau brillant a 4 mains; 20) „Grand Duo“ pour piano et harmonium; 21) „Invocation“ chant pour voix de soprano, parrles de Mme la Vsse de la Besge; 22) „L'Enfant et l'Ange“ romance, paroles de Mr. Pelletier; 23) „Six Motets“ a 2, 3 et 4 voix, avec accompagnement d'orgne, texte latin. 24) „Salve Regina“ a 3 voix publie dans la Lyra Angelica; 25) „Sainte Thérese“ paroles de Mr. le Cte de Boutelier; 26) „Super flumina Babylonis“ choeur avec soli; 27) „Quam dilecta“ motes pour voix de baryton et choeur avec accompagnement d'orgue; 28) „Messe solenelle“ a 4 voix choeur et orchestre, executé pour la 1me fois a l'Eglise de St. Eustache; 29) „Ave Maria“ pour 4 voix d'hommes, composé pour l'Union Chorale de Poitiers; 30) „Quintette“ en mi majeur, pour piano, violon, alto, violoncelle, et contre basse; 31) „Nonetto“ en 4 divisions, en fa min, pour piano, violon, alto, viollonccllc, c. basse, flute, hautbois, cor et basson, exuecute pour la 1 fois en 1868 au concert donne par l'auteur, dans la salle de Henri Hertz; 32) „Le Scherzo du Nonneto“ arrange a 4 mains, dedié a Mme la Comtesse Louise de Ségur: 33) „Symphonie“ en mi mineur; 34 „Ouverture a grand orchestre de la Reine Hedwige; 35) „Ouverture de Mazeppa“ parties d'orchestre; 36) „Ouverture de l'opéra „Le modele“ musique a orchestre“; 37) „Choeur des Moissonneurs“ a 4 voix, executé pour la 1ere fois par la societé de l'Harmonie, paroles de M. Ed d'Anglemont; 38) „Hymne a 4 voix d'hommes“ sur le paroles de J. B. Rousseau „Dieu dans ta gloire adorable“; 39) „Pauvre mére“ dedié Mme Sidonie Wolińska, Elegie pour voax de soprano ou tenor, poesie de Adam Underowicz; 40) „Jaskółeczka“ mazurek do śpiewu ofiarowany Antoniemu Oleszczyńskiemu, słowa polskie Adama Underowicza, tłumaczenie francuzkie pana H. Bardette; 41) Oratorjum: „Swięty Wojciech.“

Liczby któreśmy tu pokładli, nie są porządkowemi numerami dzieł przez Sowińskiego wydanych; nie wyczerpują też one jego kompozycji, które z pewnością przechodzą liczbę 200. Próbował się on we wszystkich rodzajach muzyki a w każdym okazał się kompozytorem wielkiej powagi i wyższego natchnienia.

Pomiędzy pieśniami Sowińskiego jest wiele patrjotycznych, na francuzki język przełożonych, albo też przez sprzyjających Polsce poetów po francuzku oryginalnie napisanych. Pieśni polskie odznaczają się rzewną melodją. Wiele z utworów swoich sprzedawał na korzyść biednych wychodzców, którym podobnie jak swej ojczyźnie talentem dobrze służył.

Księgarze nasi powinniby sprowadzić niektóre utwory Sowińskiego do swoich handli, warto bowiem rozszerzyć je pomiędzy naszą publicznością. Wydawcy tych utworów Girod (Boulewart Montmartre 16 Paris) i Emil Chatot (rue de la Feuillade, Paris. 2) dostarczą ich chętnie na każde zamówienie. Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszych wydawców na potrzebę wydania Słownika artystów-muzyków polskich i słowiańskich w języku polskim, który Sowiński wydał po francuzku, jest to bowiem dzieło bardzo cenne dla historji polskiej muzyki.

jak stan prowizoryczny tak instytucji samej, jak i jej sił naukowych.

O ile jesteśmy poinformowani, nie weźmie kraj przez to na siebie wielkich ciężarów, profesorów stałych ma być tylko dwóch lub trzech, reszta wykładów powierzoną zostanie docentom.

Tuszymy, że Wydział krajowy nieomieszka przedłożyć sejmowi wcześnie wniosków odpowiednich, aby sprawa ta na tej sesji załatwioną została i szkoła leśnicza jak najspieszniej w życie wejść mogła.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

Pod powyższym tytułem, profesor lwowskiej wszechnicy, dr. Tadeusz Pilat, stosownie do polecenia Wydziału krajowego, opracował z wielką starannością sprawozdanie z „czynności reprezentacji powiatowych w roku 1872“ na zasadzie raportów, a część pierwsza tej pracy już opuściła prasę.

Z sprawozdaniem o czynnościach Rad powiatowych i gminnych przyrzekliśmy zaznajomić bliżej czytelników, obecnie przystępujemy właśnie do tego zadania.

Na wezwanie Wydziału krajowego o nadesłanie dokładnych wiadomości z przebiegu działań, 20 rad powiatowych żadnej nie dało odpowiedzi. Mianowicie: Rady powiatowe w Bóbrce, Brzesku, Cieszanowie, Czortkowie, Drohobyczu, Gorlicach, Grzybowie, Horodence, Husiatynie, Jaworowie, Krośnie, Mielcu, Nisku, Nowym Targu, Przemyślu, Rudkach, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Tłumaczu. Milczenie rad wspomnionych świadczy o nich jak najniekorzystniej. Fakt ten wystarczy do zadecydowania, że Rady te nie odpowiedziały swemu zadaniu, nie oddały krajowi swem istnieniem należytej korzyści. Odpowiedzialność za to wszystko spada na panów marszałków, a w dalszym ciągu i sekretarzy. Wyborcy tych powiatów przy zbliżających się wyborach powinni zwrócić na te okoliczności uwagę i starać się wprowadzeniem nowych osób do nowego składu Rad obudzić dotąd życie zastygłe.

Z powyższych powodów sprawozdanie dr. Pilata jest tylko zestawieniem czynności 54 Rad powiatowych. O gorliwości służbowej tych Rad powiatowych i wydziałów wykonawczych, a więc i gorliwości pp. marszałków i sekretarzy przekonywa wykaz, ile posiedzeń odbyła która z tych Rad, a ile Wydziały powiatowe.

Według ustawy każda Rada powinna mieć 4 posiedzenia do roku, w wykazie przedłożonym okazuje się tylko jedna Rada krakowskjego powiatu, miała posiedzeń 5, wiele wszakże Rad powiatowych odbyło mniej posiedzeń jak wymaga przepis. Okazuje się mianowicie, że w Śniatynie Rada powiatowa przez rok 1872 raz tylko obradowała, po 2 posiedzenia miały Rady w Buczaczu, Lwowie, Turce, Zbarażu, Żółkwi, Żydaczowie. Z pomiędzy Wydziałów powiatowych do najczynniejszych należały: Wydziały w Krakowie, Żywcu, Samborze, Sanoku, Pilznie, Nowym Sączu. Mniej niż raz na miesiąc zbierały się Wydziały we Lwowie, Sokalu, Turce, Zbarażu, najmniej w Żółkwi, bo tylko 1 na dwa miesiące. (C. d. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 29. listopada.

Uwagi godną rzeczą jest, jak ustawowierne dzienniki wiedeńskie rozbierając przyczyny finansowego, ekonomicznego i politycznego upadku Węgier, starannie unikają wskazać na właściwego winowajcę, który rozwojowi polityki węgierskiej nadał cały kierunek, któremu nawet poczciwy Deak nie mógł się oprzeć i brnął dalej i dalej aż rzeczy doszły do położenia, którego zakończeniem katastrofa!

Katastrofą najdotkliwszą bowiem jest, co do tej chwili się stało, skoro jeden ze znakomitych ekonomistów Izby poselskiej p. Horn przy rozprawach nad pożyczką węgierską skonstatował, że Węgry pod względem kredytu publicznego spadły do znaczenia państw azjatyckich, — skoro stronnictwo rządzące żadnej nie posiada już w łonie swojem osobistości, któraby odważyła się podjąć prowizorycznego nawet prowadzenia rządów, zostających w największem rozprzężeniu w każdym kierunku. — A któż nie widzi, że ojcem obecnego stanu rzeczy, jest nikt inny, jak ów butny mąż, który stanąwszy na szczycie zamarzonej potęgi, głosił wynalezioną przez się maksymę rządzenia „owsem w jednym, a batogiem w drugim ręku“.

Czyż to nie on, zachęcony podszeptami przyjaciela o trzech włosach, zamarzył o stanowisku wielko-mocarstwowem Węgier, — czy to nie on po zawartej ugodzie węgierskiej uczynił wszystko, co możliwem było, aby dumnych zwycięztwa madiarów wprawić w tak zwany „Grossmachtsschwindel“! a armia honwedów, pożerająca wszystkie dochody państwa, a reprezentacje zagraniczne, a koleje żelazne, niestety przeważnie familijne! — czyjemże są dziełem? A któż patrzył przez palce na owe straszliwe gospodarstwo protekcji i korupcji powszechnej, ku utrzymaniu przy władzy stronnictwa, niemającego w sobie warunków silnego zdrowego rozwoju państwowego życia, choć na czele stronnictwa stał poczciwy, słusznie powszechnie szanowany, lecz słaby i zemdlonem już okiem w przyszłość spoglądający starzec? Więc ani Lonyay smutnej pamięci, ani poczciwy Kerkapolyi, ani ten lub ów nie zawinili, że rzeczy doszły do katastrofy, — zawinił przeważnie i prawie wyłącznie wynalazca zwyż pomienionej maksymy rządzenia, której skuteczność również nie sprawdziła się do tej chwili, skoro we Węgrzech tak smutne wydała owoce, a w Przedlitawii zanosi się na coś podobnego.

Czy zaś organa ustawowiercze długo jeszcze oszczędzać będą zakłopotanego skutkami swej polityki kanclerza? to wielkie pytanie! raz, że kanclerz ratując zachwiane swe stanowisko, nie mógł oprzeć się żądaniu zamianowania ultramontańskiego hrabiego Paara ambasadorem Austro-Węgier przy Watykanie — czem rozumie się, pozbawił się wszelkich dobrych względów u prasy pseudo-liberalnej, — a po drugie, że i koza na pochylone drzewo skacze. Przyjaciel o trzech włoskach starać się będzie wprawdzie ratować sprzymierzeńca, pracującego tak dzielnie w korzystnym dla Prus kierunku — bo i zamianowanie hr. Paara ambasadorem przy Watykanie, to woda na młyn męża „krwi i żelaza“ już dla wykazania kontrastu,— przyszłość niedaleka okaże.

Warszawa 10. listopada. (Spóźnione.)

Skład komisji śledczej do spraw politycznych, ostatecznie zatwierdzony. Na miejsce zmarłego jenerała Tuchołki, zamianowany został, zupełnie nam nieznany, jenerał Berkow, miejsce zaś Gryszyna zajął również nieznany pułkownik Stahl; pułkownik Karolkow, o którym już poprzednio wspominałem, jako wyróżniającym się od swoich kolegów uczciwszym charakterem, pozostaje na dawnem miejscu. Powiadają, że Karolkow w ciemnicy inkwizycyjnej ma być prawym człowiekiem, rozumie się prawość i uczciwość ta jest względną o tyle, o ile wśród katuszy inkwizycyjnych można być prawym człowiekiem. W policji wykonawczej, komisarz Rydzewski, znany ze swojej nieprzedajności, zasługuje również na wzmiankę. Człowiek ten Polak i katolik z tytułem, poświęcił niestety swoje usługi moskiewskiemu rządowi, i obowiązki policyjne spełnia z taką gorliwością, iż porównaćby go można ze znanym policjantem w romansie Wiktora Hugo, pod tytułem „Nędznicy“. Rydzewski niewielkiego wzrostu, szczupły, temperamentu żółciowego, ma pod swoją władzą cyrkuł 7my wolski. Do niego należy prócz ulicy Elektoralnej, Chłodnej, Zabiej i połowy Leszna, również i targ za Żelazną bramą, gdzie jest postrachem przekupek, żydów i przybywających z jarzynami i mlekiem włościanek. Ile z rozkazu Rydzewskiego wylano mleka do rynsztoków, ile skonfiskowano owoców, mięsa, masła — co później sprzedaje się przez licytację — to już chyba przekupnie, albo sam Rydzewski mógłby nam wykazać, i jakie sumy wpływają corocznie do zarządu policji, a właściwie mówiąc do kasy komitetu moskiewskiego, opiekującego się ochronką Maryjską i Mikołajewską; bo po większej części z podobnych funduszów instytucje te utrzymują się.

W czasie agitacji i powstania w roku 1863 Rydzewski jako komisarz policyjny w cyrkule 10tym, na Nowym Świecie, oddał nikczemne usługi rządowi moskiewskiemu. Wiadomo, że w tajnych stowarzyszeniach i w konspiracjach nic policja sama przez się nie wykrywa. Zwykle nieostrożność, lub nieprzewidziany jakiś wypadek odkrywa tajemnicę, albo gdy się przystępuje jawnie do czynu, wtedy dopiero policyjnym wyżłom udaje się wytropić ślady tajemnej organizacji, która bez tych powodów mogłaby istnieć i dziesiątki lat.

Komisarz Rydzewski nie wyczekiwał też niespodziewanych, przypadkowych odkryć, a wziął się energicznie do schwytania nici, któreby mogły doprowadzić policję do samego ogniska rewolucyjnego ruchu. Użył do tego katowskich środków. Policjanci w jego cyrkule, a była ich wówczas ogromna liczba, mieli rozkaz zatrzymywać na ulicach przechodniów, a głównie młodych ludzi, których po ścisłej rewizji wypuszczano. Rydzewski używał rózg, gdy szło o wydobycie tajemnicy. Rózgami zabił młodego chłopca, który nie chciał powiedzieć od kogo i do kogo był posłany z powierzonemi sobie papierami. — Takiemi to sposobami udało mu się zdobyć tajne korespondencje, niektóre rozporządzenia Rządu Narodowego, policji narodowej i przyaresztować kilku członków organizacji narodowej. Ostatni Rząd Narodowy, pod prezydencją powieszonego pułkownika Trauguta, przez Rydzewskiego został wykryty.

Śledziennik ten, prócz ucznia, o którym wspomniałem, zabił pod kijami kilku ludzi, a za karę miał aresztu domowego tylko trzy dni i przeniesionym został do cyrkułu Pragskiego, od kilku zaś lat przywrócony do Warszawy. Obowiązki komisarza spełnia *con amore*, łapówek nie bierze i swoim podkomendnym brać również niedozwala. Raz spostrzegł kobietę w biórze swojem, którą już był zauważ ł kilka dni z rzędu, przywołał ją do siebie a dowiedziawszy się, iż nie może się doprosić o wydanie książeczki legitymacyjnej, dał jej papierowego rubla, na którym zrobił znaczek i polecił żeby papierek ten dała czynownikowi ociągającemu się ze spełnieniem swojego obowiązku. Jak polecił tak zrobiono. Książeczka natychmiast się znalazła, a rubel w kieszeni czynownika; za co też ze służby został biedak wypędzony.

Zadziwiającem jest to, że człowiek ten niesprzedajny, a przytem Polak i katolik, zaprzedał się Moskalom, i jest służalcem rządowym. Za zdradę własnego narodu odpokutował on już w domowem pożyciu, karą tą jest jego własna żona, która obchodzi się z nim podobnie jak on z ludźmi, to jest jak najsroższy tyran z niewolnikiem, a nawet, jak krążą pogłoski, bije go. To też kilka tygodni temu, kiedy rozchorował się na dobre, i wszystkie straganiarki za Żelazną bramą z radością głosiły śmierć jego, nieszczęśliwy komisarz, trapiony przez żonę, uciekł z domu i schronił się do szpitala św. Ducha na kurację, prosząc zarząd szpitalny, aby pod żadnym pozorem niewpuszczano do niego żony; do tego stopnia nasz tygrys policyjny lęka się słabej niewiasty. Śmierć jego, być może będzie wielką stratą dla policji moskiewskiej; co do mieszkańców, to zaręczyć mogę, że ani jednej łezki nikt po nim nie uroni, a cała Żelazna brama błogosławić będzie chwilę, kiedy dzwon żałobny ogłosi mieszkańcom Warszawy o przejściu Rydzewskiego do lepszego na tamtym świecie życia.

Niechże nas teraz Kretowiska *Przeglądu Tygodniowego* posądzą o rzucanie się na osobistości powszechnie szanowane i uwielbiane w kraju! Napisałem o nim to, com widział, słyszał, i o czem, osobiście znając go, przekonałem się.

Byłem na koncercie na dochód studentów cesarsko-warszawskiego uniwersytetu, który, jak wam wiadomo, corocznie jest urządzany staraniem zwykle dyrektora orkiestry Teatru Wielkiego, dawniej ś. p. Moniuszki, a obecnie p. Muncheimera.

Otóż z powodu tego koncertu, odbytego w dniu 2. listopada, przychodzi mi na myśl pytanie: Czy rząd, nazywający się opiekuńczym, który udaje, że troskliwie stara się o rozszerzenie światła w kraju, o zaszczepienie zdrowych pozytywnych pojęć w młodzieży, powinien ścierpieć, iżby ta młodzież pierwsze kroki na drodze życia zaczynała od jałmużny, czy nałożone tak wysokie na nią opłaty za przystęp do tego skarbca wiedzy, nie powinny być tak ustosunkowane, iżby z nich każdy przy własnej pracy (jakto było dawniej w warszawskim uniwersytecie przed 1831 r.) mógł podołać owym ciężarom, a nie prosić i nie kłaniać się, a nawet nie trudzić artystów, którzy także są niezamożni, iżby im swój czas i pracę nieśli w ofierze?!

Te to myśli zawsze mnie męczyły, ilekroć wyczytałem ogłoszenie o podobnym koncercie, bo uważałem go za czyste ze strony rządu wyzyskiwanie biedniejszych; a jakąkolwiek to formą zostaje pokryte, zawsze charakter wyższej władzy niemało kazi. I dlatego wstrzymywałem się od chodzenia na podobne uroczystości, które są także dla kobiet tylko przeglądem strojów i zabiciem czasu. Obecnie zaś poszedłem dlatego tylko, aby usłyszeć choć w małej cząstce ustęp z opery „Straszny Dwór“ ś. p. Moniuszki, a którego, niewiadomo z jakich ważnych przyczyn, cenzura nie pozwala nam oglądać, chyba zapewnie dlatego, aby więcej zostało miejsca dla wszelkich Ofenbachiad.

Nieprzystępność wpisu do uniwersytetu, jest podobną do wysokości opłat po gimnazjach i to wszystko dzieje się w imię rządu opiekuńczego, który nie zdaje się mieć względu na smutne położenie rodziców i do ostatka pragnie ich wyzyskiwać, a z drugiej znowu strony wszystko przedsiębierze, aby wprowadzać wszelkie ścieśnienia (po 40 uczniów w klase), wszelkie ograniczenia w wykładzie nauk (nauki przyrodzone usunięte), oraz wszelkie prześladowania w najdotkliwszych stronach uczuć narodowych; (język polski usunięty, religia wykładana po moskiewsku), odmawia promocji, jeżeli uczeń niema akcentu moskiewskiego.

Jak więc z jednej strony, rząd nic nie działa, coby wypływało ze sprawiedliwości, słuszności dobrze pojętej godności władzy,— tak i my, czyż powinniśmy spieszyć z pomocą do spełniania pomysłów koncertowych, które napełniają tylko kieszeń skarbu, uczą młodzież oglądania się na jałmużny, a dla kraju nie przynoszą najmniejszej korzyści moralnej — tylko blagę puszczoną dla Sławian, że w Warszawie rząd moskiewski założył uniwersytet cesarski dla Polaków — co za dobrodziejstwo!

Zastanówmy sę bowiem dobrze, jakato młodzież wychodzi z owego uniwersytetu? Ma każdy wprawdzie szumny dyplom, cały w obcym języku pisany, mający świadczyć o jego wysokim rozumie, ale w gruncie rzeczy oprócz poderzanej biegłości w językach: moskiewskim, starosławiańskim, cerkiewnym, greckim i t. p. — oprócz zasad nihilistycznych, ateuszowkich, oprócz zupełnej nieznajomości zasad własnego języka i historji, — nic a nic nie posiada. I za taką to oświatę mamy nieść nasz grosz na podtrzymywanie uniwersytetu, mamy pomagać do nauk w gimnazjach, aby dzieci nasze ukształcały się do wszystkiego niepotrzebnego, lub złego, z wyjątkiem tylko tego, co swojeco poczciwe: co istotnie pożyteczne.

Otóż, kiedy sam uniwersytet nic stara się o oświatę narodową, (choćby w pewnym zakresie), kiedy i młodzież, z nader małym wyjątkiem, nie przynosi krajowi rzetelnego pożytku, czy powinniśmy popierać inicjatywę rządu, i sypać mu nasze krwawo zapracowane grosze, na to tylko, aby za nie dzieci nasze przestały być nietylko Polakami, ale nawet chrześcianinami, i poczciwymi a dobrze myślącymi ludźmi.

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 21. listopada.
(Dokończenie).

Jenerał Leflo, minister wojny rządu obrony narodowej donosi o wielokrotnych swoich usiłowaniach wejścia w stosunki z Bazainem. Wysełałem wielu emisarjuszów. Zaklinałem w depeszach marszałka, aby się do ogólnego ruchu patrjotycznego przyłączył. Wydać to może się dziwnem, że jako minister wojny prosiłem o dopełnienie obowiązku dowodzącego jenerała, ale ja wówczas już nie dowierzałem marszałkowi. (Wzburzenie w sali). Marszałek, jak się zdaje, nie otrzymał żadnej z mych depesz. Ale jeżeli doszedł go list marszałkowej, to nie wiem, jak mogło go niedojść moje pismo do tegoż dołączone. W parę dni przed zupełnem zamknięciem Metzu spadł w okolicy Paryża balon, wypuszczony w Metzu. Zawierało się w nim 6000 pism; od marszałka nie było ani słowa. To zwiększyło mój niepokój.

Lachaud. A emisarjusze, których wysełał marszałek, czy zgłosili się u ministra?— Leflo. Ani jeden.

Następuje najgłówniejszy świadek dnia, Leon Gambetta. Audytorjum całe powstaje z miejsc dla przyjrzenia się człowiekowi, który w tych dniach kierował historją Francji.

Prezydent. Jakich używałeś pan środków w celu skomunikowania się z reńską armią? — Gambetta. Zaraz w pierwszych dniach instalacji naszego rządu, poleciliśmy prefektowi policji utrzymywać stały związek za pomocą ajentów z marszałkiem Bazainem, którego armię uważaliśmy za jedno z głównych źródeł pomocy w dobie ojczystej klęski. Wierzyliśmy w dzielność i patrjotyzm marszałka. Od pierwszej zatem chwili aż do 10. października, w którym to dniu opuściłem Paryż, uwiadamiałem stale marszałka wszelkimi sposobami o stanie rzeczy. Takie same usiłowania robiłem i z Tours. Prefekci wszystkich departamentów, graniczących z Metzem, otrzymali rozkaz utrzymywania ciągłej komunikacji za pomocą emisarjusów z marszałkiem; poseł nasz w Brukselli, p. Tachard, aż przez Luksemburg zawiązywał komunikację.

Marszałek jednak twierdzi, że wszystko to było bezowocnem, gdyż ani jeden emisarjusz go nie doszedł. Nie mogę na to dać żadnej stanowczej odpowiedzi. W przeddzień kapitulacji Metzu otrzymałem od p. Tissot, naszego posła w Londynie, raport szczegółowy, który usuwał wszelką wątpliwość co do istniejącego porozumienia między Bazainem a nieprzyjacielem. Raport ten zawierał i w innym kierunku przerażające wiadomości Wtedy wydaliśmy okrzyk zgrozy. Depesze Tissota z dnia 26. i 27. października potwierdzą moje zeznania, jakoteż p. Tachard.

Następuje gwałtowna sprzeczka pomiędzy Gambettą a Lachaudem, który chce wmówić w pierwszego, że Bourbaki, który z Londynu przybył do Tours, mówił mu o rozejmie. Gambetta zaprzecza temu najenergiczniej.

Posiedzenie z d. 22. listopada.

Świadek Risse zeznaje, że dnia 25. września doręczył Bazainowi depeszę o zapasach żywności nagromadzonych w Longwy. Bazaine zaprzecza, jakoby się z nim spotkał. Niestety jednak, pokazuje się, że istotnie Risse był w twierdzy, i został w niej zatrzymanym, gdyż dnia 8. października, prawdopodobnie z braku zajęcia zaciągnął się do 44 pułku piechoty.

Pułk. Turnier został dnia 24. września uwiadomionym, że transport żywności zbliża się do Thionville. Nazajutrz 140 wozów obładowanych wjechało do twierdzy. Wysełałem wielu emisarjuszów do marszałka, aby go o tem uwiadomić, ale ci nie wracali.

Flahaut, mieszkaniec Metzu, na żądanie Bazaina, po trzykroć robił usiłowania, ażeby wydobyć się z twierdzy i zanieść depeszę do cesarza (!), ale nieprzyjaciel ani razu go nie przepuścił.

Pani Autermet, pragnąc dostać się do Metzu, słyszała, jak pewien oficer niemiecki mówił do swoich towarzyszy: „Gdybym był pewnym tych ludzi, powierzył bym im pewną wiadomość dla Bazaina.“

Świadek Henry był dnia 14. października w Metzu, służąc w pułku kirasjerów. Udało mu się wydobyć z twierdzy z depeszą marszałka do komendanta Montmedy, Reboul Pośród nieopisanych trudności doręczył on ją, poczem takowa została wysłaną do komendanta Liegeard w Lille. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Czasy wielkiego ucisku następują dla Francji. Wolnomyślni orleaniści prawego centrum zostali panami Francj, a mimo to zanosi się na reakcję najczarniejszą. Już d. 28. z. m. wniósł ks. Broglie do Izby nowe prawo, orzekające, że w mniejszych miastach mianują burmistrzów prefekci, we większych prezydent republiki. Zgromadzenie narodowe, jeżeli uchwali prawo ks. Broglie, znisie ustawę, przez siebie samo przyjętą d. 14. kwietnia 1871 prawie jednogłośnie, gdyż 497 głosami przeciw 16. W prawie owem było orzeczone, iż w miastach nieliczących 20.000 mieszkańców merowie i adjunkci ich wybierani są przez radę municypalną. Gdy zważymy teraz, że prefekci sprawują, według nowego projektu ks. Broglie, policję miejscową, pokazuje się, że opinia publiczna będzie miała zupełnie skrępowane usta a swobody municypalne będą stanowczo usunięte.

Stan oblężenia ma być zniesionym, natomiast dzienniki poddane ustawom bonapartystowskim o prasie z r. 1852. Podług tych e dzienniki nie będą miały innego trybunału do odwołania się od orzeczeń prefektów, jak Radę stanu.

Nowy gabinet Broglie Decazes, usunąwszy ze swego łona legitymistów Ernoul-Labouillerie jest wybitnie orleanistowskim. Programem jego: praca około restauracji książąt orleańskich i walka z legitymistyc ną prawicą. Ten rozłam pomiędzy prawicą a prawem centrum jest najnowszym wypadkiem parlamentarnym we Francji; pierwszym objawem tegoż jest niewybranie dotąd ani jednego członka prawicy do komisji 30tu, którą przez dwa dni wybierano i jeszcze w piątek dwunastu brakowało. Do komisji weszli sami prawie członkowie prawego centrum i owej frakcji lewego, która w nocy z d. 19. głosowała za 71 tniem przedłużeniem władzy Mac Mahona.

D. 27. z. m. minister włoski skarbu zdając sprawę w Izbie o położeniu finansowem, wykazał, że wyniki r. 1872 odpowiają zupełnie preliminarzowi. Niedobór na rok 1874 wyniesie 130 milionów, z których 118 mil. jako wydatek nadzwyczajny na wielkie budowle publiczne, mianowicie 50 mil. na koleje kosztem skarbu prowadzić się mające. Dalszych robót publicznych nie będzie rząd podejmował przed polepszeniem finansów. Rząd niechce przyspieszać uzbrojeń ani ich zwiększać, a nadzwyczajne wydatki wojenne nie mają przenosić 20 mil., gdyż rząd ufa w utrzymanie pokoju. Naturalne podwyższenie dochodów jest bardzo znaczne; wszelako nie można się wyłącznie na to źródło spuszczać. Rząd nie widzi nagłości nowych podatków i spodziewa się otrzymać z teraźniejszych podatków przez ich reformę 50 milionów więcej. Rząd wnosi wiele projektów ustaw o własności ruchomej, o podatku od mlewa, o opłatach od wpisu firm, małe opodatkowanie interesów giełdowych, kilka zmian w podatku od spirytusu, rozciągnięcie monopolu tytoniowego na Sycylję, ścieśnienie wydatków gminnych, mianowicie zniesienie od d. 1. stycznia 1875 wydatków gminnych na gwardję narodową, nakoniec zniesienie uwolnienia od porto.

Pod względem obiegu monety papierowej rząd wnosi wypuszczenie jej za 1 miliard za pośrednictwem syndykatu sześciu banków, a jedyny to ma być papier z kursem przymusowym. Banki mogą na swój rachunek wypuszczać w obieg tylko trzy razy tyle papierów, ile mają gotówki w zapasie, a bilety ich miałyby przez trzy lata kurs przymusowy. Rządowi służyłoby prawo pozwolenia na podwyższenie biletów do czterokrotnej wysokości gotówki na czas oznaczony i na potrzeby handlu. Z korzyści tego pomnożenia papierów rząd otrzymałby dwie trzecie a prócz tego bilety płaciłyby 1 pct. taksę. Zapas metalu w bankach byłby oswobodzony, ale pod warunkiem założenia go wekslami w złocie spłacalnemi na krótkie termina. Ważność tych weksli byłaby uznaną. natomiast każdy inny przeciwny prawu papier byłby zakazany.

Izba przyjęła przychylnie sprawozdanie.

Ziemie polskie.

Kwestja włościańska w Kongresówce. *Gazeta Toruńska*, opierając się na cyfrach urzędowych, zaczerpniętych z pism warszawskich, bardzo słuszne czyni uwagi o dzisiejszych stosunkach włościańskich. Pod niejednym względem uwagi te możnaby zastosować i do naszej prowincji, a powtarzamy te uwagi tem bardziej, że w ostatnich czasach zdaje się nowo budzić zajęcie się kwestją włościańską.

„Ukaz carski z 1864 r. obrachowany był głównie na to, ażeby poróżnić włościan i obywateli. W pierwszej chwili rzeczywiście cel ten osiągnięty został, a nawet dziś rozdrażnienie to podtrzymywane jest z powodu nieuregulowania służebności. W samej gubernii radomskiej 49.951 rodzin włościańskich otrzymało prawo służebności na własności prywatnej. Ciągłe zatargi z tego powodu o robienie szkód, nadużywanie prawa serwitutowego i inne nieporozumienia powodują tę wielką ilość spraw, rozpatrzywanych w sądach gminnych. Tak n. p. w r. 1871 w gubernii warszawskiej rozstrygnięto spraw takich 17.870, w gubernii płockiej 11.518, w gubernii łomżyńskiej 10.108, co porównywując z liczbą ludności wiejskiej w tych guberniach, wypadnie, że na 34 mieszkańców, wliczając w to nawet niemowlęta — rocznie jeden prawował się w sądzie gminnym. Pomijając sądy cywilne, w sądach policji prostej, poprawczej i wyższych instancjach nie rzadko spotkać można sprawę tego rodzaju, jak n. p. targnięcie się włościan na obywateli, pobicia pierwszych przez drugich, podpalania zabudowań obywatelskich przez zemstę. Ilość przestępstw, spełnionych w królestwie Polskiem przez włościan jest wielka, tak n. p. również w 1871 r. w gubernii łomżyńskiej osądzonych było 211 przestępców stanu włościańskiego, w gubernii płockiej 1299, radomskiej 835, siedleckiej 1528, warszawskiej 794, lubelskiej 965.

Powyższe dane przedstawiają nam stosunki wiejskie w Kongresówce w smutnych barwach i jasno dowodzą, iż trzeba pracy i to pracy usilnej, ażeby zmienić je na lepsze. Kto jednak winien wystąpić z inicjatywą w tym razie? Odpowiedź łatwa: każdy kto wie, iż załatwienie sprawy włościańskiej przyniesie całemu narodowi korzyść, więc każdy oświecony, a wszczególności obywatele ziemscy.

Nie chcemy całego ciężaru w tej sprawie zwalać na ich barki; — „każdy jak może ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże“. W razach jednak, gdzie obywatele ziemscy bezpośredni w sprawie włościańskiej przyjąć winni udział, cyfry niezbyt na korzyść ich przemawiają. Tak n. p. odnośnie do sądów gminnych, nader ważną rolę odgrywających na wsi, cyfry te wskazują, iż obywatele wiejscy nie biorą w nich udziału należytego. W 1871 r. w gubernii płockiej z ogólnej liczby wójtów gminnych 113 i ławników 232, $1/2$ pierwszych i $3/11$ drugich pochodzą ze stanu włościańskiego, reszta zaś ze stanu szlacheckiego. Reszty tej jednak nie składają obywatele wiejscy w całości, bo potrzeba z niej strącić pewien procent na byłych urzędników, którzy są również stanu szlacheckiego i którzy jedynie do tego czasu w guberni płockiej wójtami wybierani byli. Zatem [illegible] ławników stanu szlacheckiego nie składają się również jedynie z właścicieli ziemskich; przysłużyliby się oni zaś bardzo sprawie pojednania i gminie, gdyby starali się zająć miejsca ławników, ponieważ w tejże gubernii tylko [illegible] wójtów i $1/4$ ławników umie czytać i pisać. Z tego widoczna, co się tam w sądach gminnych dziać musi. W gubernii zaś warszawskiej na 158 wójtów było szlachty 31, mieszczan 26, włościan 101; w liczbie 368 ławników szlachty 31, mieszczan 36, włościan 301. Również niekorzystny stosunek. Pod względem oświaty cokolwiek lepiej jak w gubernii płockiej; mianowicie: wójtów umiejących czytać i pisać było 111, umiejących tylko czytać 11 i nieumiejących ani czytać ani pisać 36. Z ławników, umiejących czytać i pisać 144, umiejących tylko czytać 32, nieumiejących ani czytać ani pisać 192. Obowiązkiem jest obywateli, powtarzamy, zajmować miejsca w sądach gminnych, nawet jeden z pomiędzy nich bardzo rozsądnie pisze: „Ponieważ władze gminne w wyborach gminnych najzupełniejszą swobodę pozostawiają; ponieważ włościanie pozbywszy się uprzedzeń widzą, że tam tylko dobrze idą sprawy, gdzie szlachta zasiada jako wójci lub ławnicy; my z naszej strony chwytając się tego dobrego objawu oburącz, — starajmy się godnie odpowiedzieć zaufaniu w nas położonemu, a powołanym na kierownictwo w zarządach gminnych łatwo będzie bezwzględną sprawiedliwością zaprowadzić równowagę i zapewnić poszanowanie własności.“ Kto wie jak ważne sprawy rozstrzygają się w sądzie gminnym, i o ile sprawiedliwe ich rozstrzyganie może wpłynąć na złagodzenie rozdrażnienia między obywatelem a włościaninem,

ten przyzna całą słuszność powyższym obywatelskim słowom, tem więcej, iż zwykle głos sumiennego i rozumnego obywatela jest w zarządzie gminnym wysłuchany a nawet z czasem zyskuje przewagę nad umysłem mniej oświeconego wójta. Lecz obok głosów, czynów obywatelskich również potrzeba, a przykro wyznać, że i w te głosy wkrada się często fałszywa nuta. I tak czytamy znów gdzieindziej następujące zdanie wyrzeczone a propos służebności, a mające charakteryzować włościan: „Jest to klasa ludzi ciemnych, w których rozbudzona chciwość niegodziwych zysków niema granic, i w których zamarło poczucie sumiennych działań względem społeczeństwa i kraju.“ Nie rozbierając fałszywości końcowych wyrazów powyższego zdania, uczynimy ze swej strony zapytanie; jak mogło zamrzeć to, co jeszcze narodzić się nie było w stanie? Ze często „sumienne działanie,“ o jakiem wspomina powyższa cytata, nie narodziło się jeszcze pod słomianą strzechą chaty, tego zaprzeczać nie myślimy, lecz jesteśmy przekonani, że przy pomyślniejszych warunkach narodzić się ono musi. Przyspieszenie tych warunków w znacznej części od dworów zależy, trzeba tylko, powtarzamy, wytrwałej i rozumnej pracy.

Kronika

Kurjerek lwowski.

— Poruszona przez nas kwestja żydowska żywem bije tętnem w całym kraju. Zwracamy uwagę czytelników na korespondencję z Tłumacza, donoszącą o zawiązaniu się za staraniem tamtejszej Rady powiatowej wielkiego „handlu katolickiego“. Z innych miast dochodzą nas wieści o pomyślnym ruchu na tem polu. Na „Kahały żydowskie“, dziełko drukujące się obecnie, już w pierwszym dniu wpłynęły liczne zamówienia, dowodzące jak żywotną staje się ta sprawa. Najmniejszego nawet objawu emancypacji z pod przewagi żydowskiej nie przepuścimy, świadomi ile ciągła uwaga i skrzętność w notowaniu faktów podnosi tę tak wielkiej doniosłości kwestję.

— Onegdaj odbył się ostatni publiczny odczyt na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szląsku. P. Felicja z Wasilewskich Boberska ze znaną wymową opowiadała treść arcydzieł Zygmunta Krasińskiego, i zakończyła ogólnym poglądem na wszystkie jego dzieła. W interesie naszej literatury, życzylibyśmy szczerze, aby p. Boberska ogłosiła drukiem swój piękny odczyt. Monografje takie są bardzo pożądane, a zwłaszcza o Zygmuncie Krasińskim, o którym mniej, aniżeli o każdym innym wieszczu pisano. Rezultat ostateczny pieniężny, jaki osiągnięto ze wszystkich odczytów, rychło zostanie podany do publicznej wiadomości.

— Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wniósł do sejmu, petycją o zmianę artykułu 12. ustawy o stosunkach prywatnych stanu nauczycielskiego, wedlug którego dodatki pięcioletnie przyznawać się ma tylko tym nauczycielom, którzy ukończyli piętnaście lat służby. Powtóre wniesiono do sejmu imieniem nauczycieli podziękowanie za uchwalenie ustaw szkolnych.

— Wydział pożyczkowy Towarzystwa bratniej pomocy na wszechnicy lwowskiej, wzywa niniejszem wszystkich tych panów, którzy z oddania pożyczek nie uiścili się jeszcze, do zwrócenia takowych najdalej do 8. grudnia b. r. W przeciwnym razie Wydział będzie zmuszony zrobić użytek ze środków egzekutywnych wyrażonych w statucie. *Serwacki. R. Maurer.*

— Przygotowania do dzisiejszego obchodu są dość wielkie. Głoszą o paradzie wojskowej i iluminacji miasta. Z całego kraju otrzymujemy w tej materji prawie jednobrzmiące doniesienia.

— Cesarz zezwolił aby wszystkie pensje i dary z łaski wypłacane z nadwornego urzędu płatniczego d. 25. każdego miesiąca wypłacane były „anticipando“ d. 2. każdego miesiąca. Więźniom politycznym ma być d. 2. b. m. udzieloną amnestja, skorzystają z niej głównie dziennikarze czescy.

— Arcyksiąże Jan Salvator major pułku artylerji hr. Bylandt nr. 9. konsystującego we Lwowie przeniesiony został w tym samym charakterze do pułku artylerji Leopolda księcia Bawarskiego nr. 13. w Temeswarze.

— Major Edward Linder-Bienenfeld, komendant galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 63 (Lwów) został przeniesiony do stałego wojska i przydzielony do pułku piechoty bar. Mertens nr. 9.

— Z dniem 29. z. m. urząd wymiaru należytości we Lwowie przeniesiony został z gmachu teatralnego na komorę, gdzie się znajduje popowiatowa dyrekcja skarbowa.

— D. 30. z. m. rano zgubiono książkę do nabożeństwa. Uczciwy znalazca zeche ją złożyć w redakcji *Gaz. Nar.*

— Ostatni numer *Szczutka* został skonfiskowany, z powodu ryciny przedstawiającej scenę w Galicji pierwszych dni grudnia.

— Od wydawnictwa *Gońca Stanisławowskiego* odbieramy z prośbą o zamieszczenie pisma następujące: „Rozliczne a nieprzewidziane przeszkody, jakie wydawnictwo naszego czasopisma na każdym kroku ma do zwalczenia, z pomiędzy których wymienimy tu tylko trudności w uzyskaniu koncesji na otwarcie drukarni, mimo że takowa z wielkiem wysileniem środków materjalnych już jest sprowadzoną, i ludzie w niej dopiero mający pracować już opłacani, zmuszają nas do c h w i l o w e g o zawieszenia wydawania *Gońca*. Sądzimy, że usiłowania nasze, jakieśmy podejmowali, drukując pismo to po różnych drukarniach zamiejscowych i połączone z tem ofiary pieniężne (nie mówiąc już o wielu innych niedogodnościach) będą szanownym czytelnikom dostatecznym dowodem, że czyniliśmy wszystko możebne, byle tylko przyjętym na się obowiązkom godnie odpowiedzieć. Po usunięciu wymienionych przeszkód, i wzmocnieniu sił redakcyjnych do dalszej pracy, podejmiemy na nowo trudy służenia sprawie publicznej przez wydawanie ustalone tyle potrzebnego u nas pisma prowincyonalnego, o czem nasi szanowni przedpłaciciele w swoim czasie (co niebawem nastąpi) uwiadomieni zostaną. Stanisławów 30. listopada 1873. Od wydawnictwa *Gońca Stanisławowskiego.*

— Młodzież uniwersytecka w Krakowie obchodziła także ośmnastoletnią rocznicę śmierci Mickiewicza. Były odczyty, śpiewy, i deklamacje. Między innemi odczytano piękny wiersz p. Gawalewicza (technika, Lwowianina) poczem młodzież zbierała składkę na pomnik dla wieszcza. Nowy ten dowód żywotności młodzieży polskiej zadaje kłam obelgom ciskanym na nią przez blagierów i Rabagasów politycznych.

— **Podziękowanie.** Minister rolnictwa najuprzejmiej zezwolił wskutek starań prof. Niedźwieckiego na odstąpienie dla muzeum akademii technicznej okazów mineralogiczno-geologicznych, które były wystawione w pawilonie c. k. ministerstwa rolnictwa, a zarząd dóbr arcyks. Albrechta ofiarował temuż muzeum piękny zbiór geognostyczny, składający się z 135 okazów. Rektorat c. k. akademii technicznej składa niniejszem publiczne podziękowanie p. ministrowi rolnictwa i szanownemu zarządowi dóbr za tak znakomite dary. We Lwowie dnia 28. listopada. *Strzelecki.*

— **Nowy Sącz** d. 28. listopada. Przezorność jest matką roztropności mówi przysłowie, a my się przekonaliśmy, że ostrożność korespondentowi niezawadzi mianowicie tam, gdzie wypadki nagle po sobie występują, podawać takowe tylko z pewną restrykcją. Ten sens moralny wyciągnęliśmy z naszej korespondencji (nr. 281 *Gazety Narodowej*) którą zakończyliśmy wśród zerwanej burzy doniesieniem wybuchłego ognia w Łososinie i spalonym dobytkiem br. Przychodzkiego. Rzecz sama przez się prawdziwa co do faktu, co do szczegółów była mylną, gdyż nie w Łososinie lecz w Porębce był ów wielki ogień, który pochłonął dwór i całą krescencją; na asekurowaną szkodę do 15.000 zł., pozostały tylko stajnie, które razem z wołownią były nieco opodal. Szkoda trafiła posesora Moszka Iskowera, którego tym sposobem cały majątek poszedł z dymem.

Ta pomyłka pochodzi ztąd, że Łososina a Porębka leżą w jednym kierunku, a ludność miasta strwożona skwapliwie podawała z ust do ust miejsce spalenia Łososina, my zaś wtedy właśnie nasz list kończyliśmy. Z kornem więc czołem przyznajemy się do winy bijąc się w pokutne piersi z wielką skruchą, przyrzekamy poprawę, że na przyszłość wszystkie nagłe wydarzenia tylko z restrykcją podawać będziemy.

Przy tej sposobności donieść wam niezaszkodzi, że myśl projektowanej Leluchów-Tarnów kolei przychodzi do skutku, albowiem nasz starosta z duszą urzędu komisarzem Pawłowskim został do indemnizowania gruntów (przez które kolej przechodzić ma) wydelegowany, a z wiosną rozpoczną się nasypowe roboty. Prosimy was zresztą wyrazić żal nasz z powodu choroby br. Przychodzkiej tej prawdziwej matki i dobrodziejki naszego miasta. Przez cały czas jej tu zamieszkania, ocierać łzy bliźnim bez różnicy stanu i wyznania było jej zadaniem i tutejsi i podróżni zgoła nikt nie odszedł od jej progu bez wsparcia i pociechy. Tak wśród cnót przeżyła lat 84 wśród błogosławieństw poważania i szczerej sympatji publiczności. Widzimy na niej sprawdzone słowa proroka „Mnogością lat nagrodę sprawiedliwego.“ Oby ją Bóg jeszcze dla dobra społeczności uratować raczył.

— (*m*) **Z pod Tłumacza** 28. listopada. Za przykładem Stanisławowian i Tyśmieniczan, zaczyna i nasza mieścina powiatowa z letargu się obudzać, i do wybicia z pod jarzma (choć niestety przez samych na własne karki nałożonego), i z pod monopolu synów Izraela, pierwsze kroki stawiać. Za inicyatywą ks. Sawy, który wszędzie gdzie tylko sprawa ogółu i narodowa jest zaangażowaną bezczynnym nie pozostaje, wchodzi w Tłumaczu w grudniu r. b. w życie „handel katolicki“, który w towary najrozmaitsze, tak do potrzeb domowych życia codziennego jako też do potrzeb rolniczych okolicznych gospodarzy, żelaziwa, skóry i t. p. obficie będzie zaopatrzony. Z handlem tym połączono zarazem i biuro handlowo-komisowo-przemysłowe i informacyjne. Handel ten obejmuje i prowadzić będzie p. Rudolf Roman Babecki ze Stanisławowa, z ludźmi ad hoc powołanemi a fachowo-wykształconymi, który miejsce urzędowe porzucając na pole pracy organicznej narodowej się przenosi, dając tem przykład, że na każdem polu można być sprawie ogółu, narodowej, pożytecznym. Winniśmy zatem popierać p. Babeckiego i wspierających go mężów w dobrze zrozumianym interesie własnym i ogólnym, starać się ten zawód na polu pracy narodowej tego rodzaju po naszej prowincji rozpostrzeniać i niedopuścić aby Boże broń upadł, a tem samem służył dla nie chętnych nam i uchylających się od tej mrówczej lecz pożytecznej pracy, na straszaka dla drugich. Mamy nadzieję, że okoliczni obywatele ziemscy, wielebne duchowieństwo, oficjaliści i miejscowi mieszkańcy Tłumacza poprą wszelkiemi siły tę sprawę, i zawiązek ten ku lepszemu na tej drodze, rozwinie się ich poparciem w kwiat pożyteczny i wspaniały.

— **Z Przemyśla.** Za staraniem Towarzystwa pań dobroczynności, dany był 25. zm. w dzień św. Katarzyny wieczorek tańcujący na dochód sierót pocholerycznych. Przychód wyniósł 633 złr., pozostało więc po odtrąceniu wydatków w kwocie 220 złr. czystego dochodu 413 złr.

Komitet urządzający składa niniejszem najszczersze podziękowanie szanownej publiczności, tak miejscowej jak i zamiejscowej za tak chętne i szczodre przyczynienie się do osiągnięcia tak pięknego rezultatu; nie mniej też prezesowi Towarzystwa muzycznego i Wydziałowi tegoż za bezpłatne odstąpienie sali na ten wieczorek. — Nie pomijamy także złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie JW. biskupowi przemyskiemu Hirschlerowi za szczodre datki, któremi wspiera nasze sieroty i podupadłe rodziny, które są pod naszą opieką.

Przy tej sposobności nadmienić nam wypada, iż niesłusznie ktoś, nie przez brak życzliwości dla naszego stowarzyszenia, które cieszy się danemi tylokrotnie dowodami niekłamanej życzliwości ze strony publiczności przemyskiej, lecz li tylko przez nieznajomość prawdziwego stanu rzeczy naszego Towarzystwa, obwinił nas, jakobyśmy mozolnie zebrany grosz obracały na inne cele, a nawet po loterji fantowej danej 6. lipca br. doszła nas wieść, iż posądzone jesteśmy o wysłanie zebranych podówczas dochodów do Lwowa. Zmuszone więc jesteśmy upewnić szanowną publiczność, że nigdy pieniądze naszego Towarzystwa, nie wyszły za obręb Przemyśla, i zdać dokładny rachunek z dochodów naszych. Na loterji zebrałyśmy 1015 złr., wydatki wynosiły 274 złr., czynsz kwartalny 41 złr. 25 c., p. Frankowskiemu na ochronkę dałyśmy 200 złr, do kasy panien Ekonomek, które wspierają ochronkę, 25 złr., za fanty zakupione z kasy pp. Ekonomek 27 złr.; pozostałą zaś kwotą utrzymywałyśmy od 6. lipca do końca listopada 12 sierot, i biednych rodzin 15, oprócz wspomożenia jednorazowego.

Nie pozostaje nam teraz jak prosić szanowną publiczność, aby i nadal zachowała współczucie dla naszych biednych.

Towarzystwo dam dobroczynności św. Wincentego a Paulo.

— **„La Liberté“** oblicza, w jakim wieku będą za lat siedm, to jest z upływem rządów Mac-Mahona, osoby, na które szczególniej zwrócona jest uwaga, jako mogące być powołanemi do ważnej roli politycznej: Thiers 83 lat, Mac-Mahon 72, książę Nemours 66, hr. Chambord 63, ks. Joinville 62, ks. Aumale 58, ks. Napoleon Hieronim 58, hrabia Paryża 42, Gambetta 42, książę Chartres 40, ks. Eugeniusz Napoleon 25 lat.

— **Nietylko mężczyzni** umieją urządzać koalicję, aby wspólnemi siłami bronić się przeciw wyzyskiwaniu, probują już tego środka i kobiety. W Kassel zawiązała się w tych czasach liga gospodyń, składająca się z 400 osób, które postanowiły kupować produkta żywności na rynku nie inaczej jak po zniżonej cenie. Zamiar ten udało im się wprowadzić w wykonanie i teraz już kupują masło, śmietanę, jaja i tym podobne zapasy do swej spiżarni podług taryfy, którą same uznały za słuszną i dla obu stron dogodną. Gęsi mają być odtąd płacone stosownie do tego, ile ważą. Za gęś ważącą $6^1/_2$ funta, koalicja zgadza się płacić po 4 sr. gr. za funt, jeżeli zaś gęś ważyć będzie więcej (nie licząc nóg) niż $6^1/_2$ funta, w takim razie cena funta podwyższa się do 5 sr. gr. Urządzone na targu wagi, mają ułatwić rachunek między sprzedającymi a nabywcami. Co się tyczy wołowiny, koalicja zapytuje rzeźników za pośrednictwem gazet miejscowych, po jakiej cenie zechcą sprzedawać mięso, jeżeli od 500 do 600 rodzin zobowiąże się kupować je wyłącznie od najmniej żądającego. Jeśli w ciągu trzech dni rzeźnicy tameczni nie dadzą odpowiedzi, liga postanawia sprowadzać mięso z okolic miasta.

— **Ostatni spis** ludności miasta Paryża, wykazał następujący rezultat: katol. 1,727.739, protest. 41.172, (z tych 19.123 kalw., 12.434 augsburg. wyznania, 9165 innych wyznań), żydów 23.384, mahometanów, budaistów i t. p. 1569, następnie 13.905 osób bez oznaczonego wyznania religijnego i 11.041 osób, co do których nie można było sprawdzić, jakiego są wyznania. Według stosunku procentowego, mieszka zatem w Paryżu 95 prct. katolików, a tylko 5 prct. zwolenników innych wyznań. Rodowitych Paryżan naliczono przy ostatnim spisie tylko 642.718, osób pochodzących z prowincji 1,068.841, naturalizowanych Francuzów 4032, Niemców mieszka w Paryżu 47.354, Belgów 62.912, Szwajcarów 12 400, Anglików 7490. Z ogólnej sumy mieszkańców 1,452.774 umie czytać i pisać, 52.398 tylko czytać, 304.501 ani czytać ani pisać nie umie, a co do 9007 osób nie sprawdzono, czy umieją czytać lub pisać.

Gospodarstwo przemysł i handel

W sprawie kolei Łupkowskiej. Dnia 21. z. m. odbył komitet krakowski posiedzenie, na którem przewodniczący zdał sprawę o obecnym stanie rzeczy. Komitet razem z komitetem lwowskim prócz memorandów dawniej wysyłanych posłał w ostatnich czasach memoranda do kilku posłów lewicy sejmu węgierskiego prosząc o poparcie swojej sprawy. Temi dniami doszła także odezwa komitetu zawiązanego w Amsterdamie, który przyrzeka pomoc i współdziałanie z akcjonarjuszami galicyjskiemi. Tutejszy komitet postanowił wytrwać do końca na swem stanowisku i bronić aż do końca sprawy akcjonarjuszów, którzy w nim swoje zaufanie położyli.

Nowa kolej żelazna z Inowrocławia do Krzyża. Przeszłej soboty obradowało w Bydgoszczy grono niemieckich posiadaczy ziemskich wraz z landratami szubińskiego i mogielnickiego powiatu pod przewodnictwem assesora regencyjnego Hipera nad nowym projektem kolei żelaznej z Inowrocławia do Krzyża. Kolej ta przechodziłaby mniej więcej przez Pakość, Barcin, Znin, Wągrowiec, Czarnków, do Krzyża; przerzynałaby więc Pałuki. Zgromadzeni chcieli naprzód wysłać deputację do pruskiego ministra handlu, objaśniwszy się przecież lepiej odstąpili od tego kroku jako bezskutecznego. Mianowicie objaśnił ich pan assesor Hiper, że rząd uwzględniając strategiczne potrzeby, buduje teraz wielkie koleje według ogólnego planu a prywatnemi zajmować się nie może. Rząd jest przecież bardzo przychylny projektom, jak pobudowaniu linii Gniezno-Nahod lub Gniezno-Bydgoszcz, Inowrocław-Krzyż i Zbąszyń-Piła, bo choć te nie obiecują, iżby się szczególniej opłacały, mają jednak wielkie znaczenie w interesie państwa. Jaki to interes państwa prócz strategicznego, nad tem mówca szczegółowiej się rozwodził. Nie wybrano więc delegacji, nie pojadą do ministra, ale wybrano natomiast komitet, któryby sprawę tę propagował i zajął się pracami przygotowawczemi.

Ogólna produkcja cukru we wszystkich krajach przedstawia następujące cyfry za rok 1870/71:

Cukru trzcinowego wytworzono w ogóle 1825 milionów kilometrów; ilość ta rozdziela się w następujący sposób na pojedyńcze kraje:

Kuba 600 mil. kilogr., inne kolonie zach.-indyjskie 250 mil. kilogr., Jawa i Sumatra $174_{,1}$ mil. kilogr., Chiny 142 mil. kilogr., francuskie kolonie amer. i afryk. 120 mil. kilogr., Brazylja $110_{,5}$ mil. kilogr., St. Maurice 82 mil. kilogr., Gujana ang. $80_{,8}$ mil. kiligr, Portoriko Manilla 60 mil. kilogr, Meksyk 35 mil. kilogr., Produkcja cukru buraczanego dosięgła w tymże samym czasie 931,722.000 kilogramów. Z tego przypada na Francję 289,083.000 kilogr., Niemcy 252,120.000 kilogr., Austro-Węgry 182,275.000, kilogr., Moskwa i Król. Polskie 135.000.000 kilogr. Belgia 57,390.000 kilogr., Holandja i inne kraje 18,500.000 kilogr. Cukru trzcinowego wytwarzają więc dwa razy tyle, jak buraczanego; wszelako wytwór tego ostatniego z każdym rokiem nadzwyczajnie wzrasta. Gdy przed 15—20laty produkcja cukru trzcinowego nie wiele mniej wynosiła niż dzisiaj, — cukier buraczany zaczęto wtedy prawie dopiero wyrabiać. W r. 1859 a więc dwanaście lat temu, produkcja cukru trzcinowego wynosiła 27,310.00 cetn. ang. (po $50_{,8}$ kilogramów) czyli 1.387,348.000 kilogr. = 1,365.500 tonn., zaś buraczanego tylko 7,550.000 cetn. ang. = 377,500 tonn. Produkcja pierwszego wzrostu zatem w ciągu lat dwunastu o $31_{,6}$%, drugiego o 146%. Na taki rezultat wpłynęły naturalnie cła protekcyjne itp. środki.

Ważna kolej turecka. Od trzech miesięcy już otwarta jest dla użytku publiczności droga żelazna z Carogrodu do Adryanopola, a nadto do Filipopolis i Bazardżuku; co do szybkości jazdy i wygody podróżnych może iść w porównanie z najlepszemi w Europie. Pozostała jeszcze do ukończenia druga połowa drogi najtrudniejsza, gdyż górzysta powierzchnia Bośnii wymagać będzie tunelów, niwelacji i większych nakładów pieniężnych. Za kilka lat jednakże będzie już można bez przerwy dojechać ze środka Europy do Carogrodu koleją żelazną. Do kierowania pracami używano najzdolniejszych cudzoziemców; p. Witold Miłowicz, Polak, który ukończył uniwersytet w Kijowie, a następnie w Gandawie otrzymał dyplom inżyniera cywilnego, zajmuje stanowisko komisarza sułtańskiego na całej nowo budującej się drodze. Poprzednio prowadził roboty w Ruszczuku, a następnie pracował w ministerstwie robót publicznych pod Edhedem baszą.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 7..

— **Sprostowanie** od administracji. Wybór 66 delegatów do ogólnego zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się na dniu 15. g r u d n i a r. b. a nie jak mylnie wydrukowano w sobotniem obwieszczeniu d. 13. grudnia r. b.

Przyjechali do Lwowa d. 30. listopada.

Hotel Europejski. A. hr. Dzieduszycka z Pieniak, T. Christiani z Trzciany, K. Zaleski z Husiatyna, K. Andruszowski z Radzwia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 1. grudnia 1873.
godzina 2 minut 20 przed południem.

Akcje kred. 229.—. Anglo-austr. 142.—. Unionsbank 117.—. Vereinsbank 20.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 174.—. Franko-austr. —.—. Baubank 65.—. Losy z roku 1860 — —. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostbahn —.— Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob stałe.

Z dnia 1. grudnia 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 36.75. Węgierskie kredyt. 130.—. Anglo-austr. 144.50. Unionsbank 117.—. Kolei Karola Lud. 221.50. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 174.—. Kolei Alföld. 143.—. Kolei Elżbiety 220.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.— Czes. Nordostbahn 196.—Vereins-Bank 20.—. Kolei Rudolfa 158.—. Węgiersk. Ostbahn 58.50 Gal. indemnizacyjne 73.75. Losy z 1864 roku —.—. Koszycko-oderbergskiej 134.50. Verkehrsbank 112.—. Losy tur. 53. —. Baubank-Actien 64.50. Kolei państwowej 334.50. Bankverein 51.—. Wiedeńskiego Bauverein 25.50. Hyp. Rent. Bank 18.50 **Usposobienie:** mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. grudnia	płacą	żądają
	zł. w. a.	zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 —	142
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 80	78 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible] 25
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 25	75
Losy miasta Krakowa	24 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 33	5 42
Dukat cesarski	5 35	5 43
Napoleondor	9 4	9 12
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	9 35
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	1 71
Srebro	[illegible]	109 50
Wiedeń d. 29. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 40	69 50
„ w srebrze 5 „	74 30	74 50
Pożyczka losowa 1839 całe losy (m. k.)	283 —	292 —
1839 1/5 losu	240 —	242 —
1854 po 250 zł. 4 pr	95 50	96 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	102 40	102 [illegible]
1860 „ 100 „ „ „	[illegible] 50	[illegible]
1864 „ 100 „ „ „	—	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 25	117 75
Oblig. indem. (za 100zł.)		
Galicyjskie	73 75	74 —
Bukowińskie	73 —	73 50

Inne publiczne pożycz.	płacą	żądają
	zł. w. a.	zł. w. a.
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	98 50	99 —
Węg. poż. prem. po 100 złr.	74 —	75 —
Turecka poż. kol. po 100 fr.	52 50	53 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	140 50	141 —
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	113 —	116 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	227 —	227 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	[illegible]	130 [illegible]
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	36 50	37 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	24 50	25 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	18 —	20 —
Banku nar. austr po 600 zł.	963 —	965 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	43 —	44 —
Unionbank po 200 złr.	118 50	119
Vereinsbank po 200 zł. c. 40p.	17 —	17 50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	115 —	116 —
Wechslerbank wied. po 200zł.	145 —	[illegible] —
Wied. bankver. po 200 złr.	47 —	49 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	143 —	144 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „	218 [illegible]	219 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	[illegible] —	[illegible] —
Franc. Józ. po 200 złr. w.	210 —	211 50
Kol gal. Kar. L. po 200 zł m.	216 25	218 75
Lw. Cze. a Jas. po 200 zł w. k.	140 —	141 —

	płacą	żądają
	zł. w. a.	zł. w. a.
Mor. Szl. (eust.) po 200 złr. a	— —	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	194 —	197
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	119 50	120 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	168 —	169 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	139 —	[illegible] —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	[illegible] —	[illegible] —
Südbahn po 200 zł. srebr.	171 —	172 50
Tramway wied. po 200 zł.	166 —	167 —
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	—	—
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s.	109 —	110 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	56 —	56 [illegible]
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131 50	132 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	59 50	60 10
„ wied. „ 100 „	25 25	25 75
„ tanich pom. po 100 z.	16 50	17 —
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	95 —	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	—	83 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 25	— —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	80 —	81 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	89 50	90 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 [illegible]	91 [illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł	75 75	76 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 —	84 [illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	96 50	97 —
Dniestrzańska 300 „	33 —	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	93 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	104 —	— —
„ em. 1872 5 pr.	101 —	101 25

	płacą	żądają
	zł. w. a.	zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90 —	91 —
„ 6 pr. w. a.	87 —	88 —
„ 5 pr. sr.	104 60	[illegible] 60
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 75	— —
„ II. em. 5 pr.	— —	99 —
„ III. em. 1871 300	96 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 40	72 60
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 50	84 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 75	74 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94 50	95 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 50	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible] 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	84 20
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169 —	169 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	— —	[illegible] —
Palffy „ 40 „ „	— —	[illegible] —
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	12 50
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	[illegible] —
St. Genois „ 40 „ „	22 50	23 50
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	— —	18 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	22 —
Windiszgratz po 20 zł. „	20 50	21 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 80	96 20
Hamburg 100 mark. banko.	56 —	[illegible] 20
Londyn 10 ft. sterl.	112 40	[illegible]
Paryż 100. frank.	44 80	44 90

Handel
KAROLA BAŁŁABANA
4007 5—24 poleca:

Bryndzę jesienną	funt wagi wiedeń.	48 ct.
Powidła węgierskie	" " "	21 "
Smalec	" " "	44 "
1. para Śledzi	" "	13 "

Podziękowanie.

Żonę moję złożoną ciężką niemocą a opuszczoną w najniebezpieczniejszej chwili lekkomyślnie przez jednego z tutejszych lekarzy — przyjął z całą gotowością lekarz tutejszy Wny **Dr. Adolf Schæffer** w kurację. Wielkiej staranności i niezrównanej troskliwości, znakomitym zdolnościom Jego i głębokiej umiejętności zawdzięczyć mam, że żona moja zupełnie wyleczona — obecnie z łóżka już wstawać może; czcigodny bowiem lekarz ten w chwilach niebezpieczeństwa z poświęceniem nawet zdrowia własnego po kilka razy na dzień jak zawsze bezinteresownie ją odwidzał i od łoża nie odstępywał, dokąd cierpień nie uspokoił!

Powodowany uczuciem serdecznej wdzięczności, składam Ci czcigodny Mężu publiczne podziękywanie za troskliwość, poświęcenie się i bezinteresowność, jakie w leczeniu mej żony okazałeś, bo wszystkie skarby świata łaskę, jaką mi wyświadczyłeś, wynagrodzić nie są w stanie.

Cierpiącym zaś polecam sumiennie Wgo Dr. Schæffera, jako prawdziwego przyjaciela ludzkości i lekarza zdolnego i z powołania.

Drohobycz 27. listopada 1873. 4510 1—1

Józef Szymański.

Dnia 17. i 18. grudnia r. b. rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo **wielkie gwarantowane losowanie pieniężne** (któremu nie jeden zawdzięcza swoje szczęście), które w ogóle (7 oddziałów) zawiera następujące wygrane:

120.000 tal.

80.000, 40.000, 30.000 20.000, 16.000, 2 po 12.000, 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 12 po 2.400, 27 po 2.000, 55 po 1.200, 126 po 800 i jedynie

312 po 400 tal.

Na powyższe ciągnienie 1. oddz. sprzedajemy całe losy oryginalne po 3 zł. 50 c., ½ losy po 1 zł. 75 c., ¼ losy po 1 zł. za nadesłaniem gotówki do wszystkich okolic. Po ciągnieniu wysyłamy bez wezwania listę ciągnienia i pieniądze wygrane.

Niechaj nikt nie zaniedba przy tej sposobności obiecującej ogromny zysk, podać rękę szczęściu, zwłaszcza że wkładka jest **mała**, a zysk może stać się **wielki.** — Zamówienia czynić należy najrychlej, gdyż zapas losów może być bardzo prędko wyczerpany.

Mindus & Marienthal
Bankiers in HAMBURG

Polecamy się również do kupna i sprzedaży wszystkich papierów pożyczki państwowej. 4512 1—5

20.000 sztuk progów dębowych

pod kolej żelazną a w razie potrzeby i więcej, ma do sprzedania pewien obywatel w swych lasach od stacji kolejowej Sambor o 1½ mili odległych. Termin oddania w ciągu 6ciu miesięcy, zaś bliższą informację podaje Wny **Leon Żuławski,** kupiec w Samborze. 2—4

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wodny mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 4431 2—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Do P. T.

Posiadaczy kart udziałowych
na losy banku Lwowskiego.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. posiadaczy kart udziałowych, iż cały dotychczas przez Bank Lwowski prowadzony interes kart udziałowych na losy, odstąpiliśmy celem ostatecznego rozwiązania onego **c. k. uprzyw. galic. akcyjnemu bankowi hipotecznemu,** który to bank począwszy od **1.** grudnia b. r. dalsze wpłaty na karty udziału przyjmować i z tychże kwitować, dotyczące losy za opłatą resztujących rat, we właściwym czasie wydawać, oraz możliwe wygrane posiadaczom ważnych jeszcze kart udziałowych wypłacać będzie. 4521 1—3

Lwów d. 29. listopada 1873.

Bank Lwowski w likwidacji.

Ból zębów ... **„LITON"** ... — We Lwowie w aptece P. Mikulascha.

Bezpłatnie i franco

wysyła najnowszą listę wyciągnąć się mających wygranych przy ciągnieniu loterji liczbowej R. von Orlice, profesor matym tyki w Berlinie, Wilhelmstrasse 125.

Na zapytanie następuje odpowiedź. Zapytanie o taką listę możemy tem lepiej polecić, gdyż zniesienie tej loterji nastąpi niezawodnie w krótkim czasie. 4515 1—1

Zostający w obowiązku

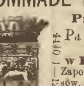
Leśniczy,

rodem z Czech, 30 lat wieku, posiadający wykształcenie akademiczne, i wyższe państwowe egzamina z leśnictwa, władający językami: niemieckim, czeskim i sławackim, szczycący się najlepszemi rekomendacjami i dokładną praktyką, życzy sobie zmienić swą posadę. Listy uprasza się pod adresem: **Karol Pressler**, Forstverwalter, in Schüttenhofen (Böhmen). 1—1



Cukiernia
Stanisława Wężowicza
przy ulicy Jagiellońskiej nr. 16,
otrzymała
200 sztuk
złotych rybek,
które nabyć można po 1 złr. za sztukę.

POMMADE EPIDERMALE



Przeciw łupieży
Pa DICQUEMARE,
chemika
w Paryżu i Rouen. 4410 1—

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież na głowie Usuwa swędzenie.

Skład we Lwowie w apt. p. Mikołasch, w magazynie galant. p. Rudolfa Schwarz w handlu galanter. K. Strzyżowskiego i w głównych składach perfum.

Nakładem księgarni
S. Czarnowskiego i Spółki
w Warszawie, ulica Chmielna nr, 8,
świeżo wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, **powieść oryginalna** W. Przyborowskiego

„Na Mogile".
Cena złp. 3 gr. 10.

120.000 tal. prus.

jako główna wygrana.

Wygrane są następujące: *80000, 40000, 30000, 20000, 16000, 2 po 12000, 10000, 2 po 8000, 2 po 6000, 5 po 4800, 13 po 4000, 11 po 3200, 126 po 800, 6 po 600, 2 po 480, 312 po 400, 312 po 200, 10 po 120, 367 po 80 i 34326 po 44, 40, 20 itd.* tal. zawiera przez rząd państwowy pozwolone i zagwarantowane

wielkie losowanie pieniężne.

Powyższe wygrane stanowiące w ogóle sumę kapitału przeszło 2 mil. 120000 tal. będą niezawodnie rozstrzygnięte w ciągu kilku miesięcy przez 7-krotne ciągnienie. Ciągnienie pierwszego odziału jest według planu naznaczone na

17. i 18. grudnia r. b.

Ceny losów.
Cały los oryg. (nie promesa) kosztuje 3 zł. 50 c.
½ " " " 1 " 75 "
¼ " " " — " 90 "

Za przesłaniem gotówki w banknotach walutą austr. dla pewności w listach za rewersem, wysyłam wprost z dołączeniem prospektu opatrzonego godłem państwowem, losy oryginalne do najodleglejszych miejec rychło. Po ciągnieniu otrzyma każdy udział biorący listę ciągnienia wraz z losem renowacyjnym, a w razie wygranej, będą pieniądze pod **najściślejszą deskrecją** niezwłocznie wypłacone. Uprasza się udawać z zaufaniem do domu bankowego, któremu fortuna sprzyja.

Siegmund Heckscher,
4497 3—10 HAMBURG.

Towarzystwo galicyjskie
wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli,
wykończywszy w bieżącym roku

10 nowych domów

w różnych dzielnicach miasta i wielkościach, poleca kupno takowych pod warunkami nadzwyczaj przystępnemi.

Ceny domów od 7000 do 110.000 złr. w. a.

Bliższa wiadomość do powzięcia w biurze Towarzystwa, ulica Akademicka nr. 3, na dole. 4516 1—3

Liczba 1278.

Konkurs.

Przy Stowarzyszeniu Opieki Chorych c. k. uprzyw. lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei żelaznej, są **dwie posady lekarzy** do obsadzenia, mianowicie:

1. Posada naczelnego lekarza kolejowego z siedzibą we Lwowie z ogólnem rocznem wynagrodzeniem 1200 złr. w. a.

Objęcie tej posady następuje dnia 1. stycznia 1874.

2. Posada lekarza kolejowego z siedzibą w Hadikfalvie na Bukowinie, dla przestrzeni „Hadikfalva-Czerepkowce." Z tą posadą jest połączone roczne honorarium 600 złr. z wymiarem 120 złr. w. a. na podróż fiakrami.

Objęcie tejże następuje z dniem 1. marca 1874 r.

Uprasza się p. kompetentów o nadesłanie podań zaopatrzonych dyplomami Drów Medycyny, Chirurgii i Akuszerji jako też z świadectwami dotychczasowej praktyki, do Wydziału Opieki Chorych przy c. k. uprz. lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei żelaznej we Lwowie, najdalej do 20. grudnia r. b.

Przy obsadzeniu posady lekarza naczelnego, otrzymają dyplomowani operatorowie pierwszeństwo. 4522 1—3

Lwów dnia 25. listopada 1873 r.

P. S. Instrukcja dla naczelnego lekarza, może być w biurze Sekretarza powyższego Stowarzyszenia przejrzaną.

Zakład hydrjatyczny
Franciszka Medweja
w Sasowie, otwarty jest przez całą zimę.
4514 1—4

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwale przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 123.600 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 17. i 18. grudnia r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne w ewent. mark.: 300.000, 200.000, 100.000, 75 000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 5 po 12.000, 13 po 10 000, 11 po 8.000, 12 po 6.000, 27 po 5.000, 3 po 4.000, 55 po 3.000, 126 po 2.000, 312 po 1.000 312 po 500 mark. itp. w ogóle 35.600 wygranych, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 zlr. 50 ct., półlosy po 1 zlr. 75 ct, ćwierć losu 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (7770) 4502 2—10

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Ekspedytor pocztowy,

będący przez dłuższy czas przy erarjalnych pocztach i na administracjach, życzy sobie być umieszczonym przy większym urzędzie pocztowym. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **A. B.** poczta Lutowiska. 4504 2—3

KOCYKI. Na kostiumy Sukienka i Flanelki. PLEDY.

Szale, Szaliki, Chustki, Chusteczki wełniane i włóczkowe.

Najlepsze źródło

do nabycia
w wielkim wyborze
Materyj jedwabnych lyońskich
czarnych i kolorowych.

Materyj wełnianych
angielskich, francuzkich i saksońskich
na suknie i kostiumy damskie.

Gotowych kostiumów damskich.

Płótna i bielizny stołowej
z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau,
zaszczyconej na wystawie światowej
pierwszym dyplomem honorowym. 3971 5—6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.

ROMAN WOJCZYŃSKI,
ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kollsony wełniane i bawełniane.

PERKALE. Atlasy i Manszestry w różnych kolorach. BARCHANY.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu zboża i ziemiopłodów przy nadaniu najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu fyachtowego **bezpośrednia wyjątkowa taryfa** pomiędzy większemi stacjami Kijowsko-Brzeskiej i Odeskiej kolei do większych stacji c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika i północnej kolei cesarza Ferdynanda.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można w naszych stacjach związkowych, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszej jeneralnej dyrekcji we Wiedniu.

Lwów w listopadzie.

Dyrekcja ruchu.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1 lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za	**8** dni	
5½	" " "	**14** "	po wypowiedzeniu
6	" " "	**30** "	
6½	" " "	**60** "	
7	" " "	**90** "	

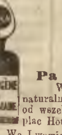
Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

3491 9 -? **Dyrekcja.**



Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MELANOGENE
Wyborna farba do włosów 4439 1—12
Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hotel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, i w handlu galanter. K Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Główny skład
Trumien metalowych
w handlu
A. Faliszewskiego, 3997 2—6
ulica Franciszkańska w Przemyślu,
po cenie złr. 7·50 i wyżej.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJACYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 3440 11—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku woda sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

CREME-ORIZA **ORIZA-LACTÉ**

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu ...

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranica, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

A ... kwietnia 1872.

Pana Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2 upraszam uprzejmie dla król. dworu greckiego pod moim adresem wysłać 12 flaszek pańskiej wybornej

Anaterynowej wody do ust.

Intendant król. gr. listy cywilnej
A. Kalinsky m. p.

Do pana c. k. dentysty nadwornego J. G. Popp w Wiedniu.

Upraszam przysłać mi natychmiast 24 flaszki pańskiej niezrównanej Anaterynowej wody do ust do kąpiel Liebenstein (Turyngia). 2695 3—3

Z uszanowaniem

Hrabina Orłów-Denissoff

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redykaptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bobrce p. Czernik ap, w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. ... p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid ... w Tarnowie p. W. T. A. Wielogorski, H. Koy i Reid i Karmin, w Tarnowie p. A. ... w Załoszczykach p. Kudrębski, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Załoszczykach p. ... w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofułach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.

Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 3432 11—24

Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopiteaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniając. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.

Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Kijowie w apt. pp. Marcińczyk braci; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.